

Z DOLNEJ PÓŁKI

Szkoda Interneta

Wpadła mi ręce książka Krystyny Jandy www.matpa2.pl. Okładka różowa jak pudełko lalki Barbie, na okładce autorka w błogostanie, a w środku internetowy blog teje.

Przerzucałem stronę za stroną i nie mogłem się pozbyć uczucia *déjà vu*. Już coś takiego dawno, dawno temu czytałem... Tylko co to mogło być? I nagle, na 50. stronie – eureka – to było *Pół wieku* Jerzego Putramenta. Młodzieży przypomnę. Putrament mierny pisarz, ale za to wysoki rangą aparatczyk PZPR. *Pół wieku* to seria książek, w których Putrament opisywał, gdzie był, co jadł, z kim rozmawiał i co sobie podczas tych czynności myślał. Opasłe tomy straszliwej nudy, które ukazywały się w wielkich nakładach, rozsyłano potem do bibliotek publicznych, gdzie nigdy nie wypożyczane porastały kurzem.

Co może łączyć Krystynę Jandę z Putramentem? Wydawałoby się, że absolutnie nic. A jednak. Znana aktorka i osobowość telewizyjna, podobnie jak Putrament, pisze na zasadzie *no selection*. Wszystko co robi, wydaje jej się warte podania do wiadomości, wszystko co pomyśli warte zapisania, każde zdarzenie, byle z nią w roli głównej, niezwykle i jedyne w swoim rodzaju. W efekcie otrzymujemy pulpę pełną banałów i sentymentalnych uniesień. Nie do czytania w gruncie rzeczy.

Krystynę Jandę łączy z Putramentem także to, że nigdy by ich nie wydawano, gdyby się nie nazywali Janda i Putrament. O niebo lepsze książki niż www.matpa2.pl mają u nas kłopot ze znalezieniem wydawcy. Ale wydawca wie, że cokolwiek Janda napisze, to pewny interes. Dlatego nawet nie próbuje namawiać autorki, żeby choć odrobinę popracowała nad wywodami, podporządkowała je jakiejś koncepcji, wybrała rzeczy najciekawsze. Po co narażać gwiazdę na tak wielki wysiłek umysłowy? Ludzie i tak kupią.

Tużim napisał kiedyś wierszyk: „Szkoda papieru i atramentu na Peipera i Putramenta”. Papier i atrament wychodzą powoli z mody. Ale Interneta też szkoda.



MAREK ŁAWRYNOWICZ